

Krach „klimatycznego” budżetu

11 grudnia 2023

Pod wpływem racjonalnych i sprawdzonych zasad prawnych i ekonomicznych absurda, ogromnie kosztowna i zbędna unijno-brukselska i niemiecka „polityka klimatyczna” oraz „zielona transformacja energetyczna” już stopniowo cofa się i upada. Żeby ratować budżet, już mocno skorodowany przez tę „politykę ochrony klimatu”, rząd Niemiec zamierza kolejny raz zawiesić i obejść prawny „hamulec zadłużenia”.

15 listopada niemiecki Trybunał Konstytucyjny uznał za niezgodne z konstytucją RFN przeniesienie przez rząd niewykorzystanych 60 miliardów euro – z długu zaciągniętego na zwalczanie złych skutków zamykania i ograniczania życia gospodarczego w okresie covidowym. Przeniesienia dokonano do rządowego „Funduszu Klimatu i Transformacji Energetycznej” [Klima und Transformationsfonds]. To orzeczenie Trybunału wywołało budżetowy i polityczny chaos w organach lewicowych władz Niemiec.

Ten pozabudżetowy „Fundusz Klimatu i Transformacji Energetycznej” (KTF) to specjalny rządowy fundusz mający służyć finansowaniu między innymi produkcji energii ze „źródeł odnawialnych”, dopłat do termomodernizacji budynków i do wymiany źródeł ciepła, rozwoju ogromnie kosztownej i nieopłacalnej „elektromobilności”, inwestycji w technologie wodorowe itp. Główne źródła przychodów KTF stanowią środki ze sprzedaży przymusowych uprawnień do emisji dwutlenku węgla w ramach unijnych systemów ETS oraz z opłat krajowych – pobieranych głównie z firm transportowych i z sektora użytkowania budynków. Tylko na lata 2024-2027 zaplanowano w KTF, pod naciskiem partii Zielonych, SPD i eurokomunistycznych władz UE z Brukseli, ogromne wydatki na łączną kwotę aż 212 miliardów euro (!). Należy przypomnieć, że zaplanowane na rok 2023 łączne wydatki całego budżetu RFN miały wynieść około 565 mld euro.

Pisemną skargę do Trybunału Konstytucyjnego na takie postępowanie lewicowego rządu wniósł w czerwcu 2022 roku szef CDU Friedrich Merz. Twierdził w tej skardze, że przeznaczenie zaciągniętego przez rząd wielkiego „covidowego” długu na późniejsze cele „klimatyczne” jest niezgodne z niemieckim prawem. Twierdził słusznie, bo 15 listopada sędziowie z Karlsruhe przyznali mu rację. W roku 2020, w okresie kryzysu wywołanego epidemią COVID-19, ówczesne władze Niemiec na okres trzech lat zawiesiły obowiązywanie konstytucyjnego tzw. hamulca długu (Schuldenbremse) i tym samym umożliwiły rządowi systematyczne zwiększanie zadłużenia państwa w celu wspierania socjalistycznej służby zdrowia, szpitali, firm medycznych oraz zamkniętych przez rządy landów firm gastronomicznych i innych. W budżecie federalnym na rok 2021 zapisano więc uprawnienie rządu RFN do zaciągnięcia nowego długu – w wysokości aż 240 miliardów euro (!).

Ale na koniec grudnia owego roku okazało się, że ponad 60 mld euro z tego już zaciągniętego długu nie zostało jeszcze wydane. Więc na gruncie prawnym te niewykorzystane pożyczki rządu powinny były zostać spłacone i umorzone. Jednak w lutym 2022 roku nowa koalicja rządząca Niemcami (SPD-Zieloni-FDP) przegłosowała w Bundestagu nowelizację budżetu federalnego i wspomniane miliardy, zaksięgowane jako zadłużenie z roku 2021, przesunęła do „Funduszu Klimatu i Transformacji Energetycznej”. Tym samym zwiększyła budżet tego „ambitnego” Funduszu (jak to wówczas zachwalała lewicowa prasa) z wcześniejszych 42,6 do aż 102,6 miliardów euro. Wunderbar!

I właśnie tę nowelizację budżetu federalnego zaskarżyli do Trybunału Konstytucyjnego szefowie opozycyjnej (w Bundestagu) CDU. Bo ich słusznym zdaniem, te 60 miliardów z pożyczek można było wykorzystać jedynie w roku 2021 i tylko na cele związane z epidemią i sanacją gospodarki – po idiotycznym zamknięciu jej części. Bo to z tego nadzwyczajnego powodu zawieszono w Bundestagu konstytucyjny „hamulec długu”, a późniejsze działania nowego rządu stanowiły jego nielegalne obejście.

Richtig! Trybunał nakazał więc umorzenie długów przesuniętych z funduszu „pandemicznego” do „Funduszu Klimatu” i tym samym zmniejszenie zasobów tego Funduszu o 60 mld euro. W związku z tym federalne ministerstwo finansów, pozostające pod nadzorem liberałów z FDP, już nazajutrz wykonało zalecenie Trybunału i wstrzymało – choć „z pewnymi wyjątkami” – radosne wydawanie miliardów euro z KTF na cele „klimatyczne” i podobne eurokomunistyczne głupoty. Zapowiedziało też opracowanie „w najbliższym czasie” nowego planu budżetowych wydatków i odroczyło przyjęcie przyszłorocznego budżetu RFN. Ale niestety jednocześnie, 23 listopada, szef FDP i federalny minister finansów Christian Lindner rzekomo „musiał” ogłosić zawieszenie na obecny rok budżetowy obowiązującego limitu zadłużenia. Uczynił to wbrew swoim wcześniejszym solennym zapewnieniom – oczywiście przede wszystkim pod naciskiem eurobolszewickiej partii Zielonych i jej ministrów. Sehr dumm und demokratisch!

Budżetowy chaos i niepokój szefów przemysłu

Powyższe wydarzenia wywołały budżetowy i polityczny chaos, głównie w parlamencie Republiki Federalnej, ale też m.in. w partii Zielonych. Gut! A także silne zaniepokojenie niemieckich inwestorów i kierowników przedsiębiorstw przemysłowych i transportowych. Bo możliwe teraz obcięcie różnych już zaplanowanych wydatków budżetu RFN w roku 2024 – na łączną sumę co najmniej 40-50 miliardów euro, w tym na obiecane w październiku br. wsparcie dużej części przedsiębiorstw przemysłowych i energetycznych dopłatami do bardzo drogiej, bo „zielonej” energii elektrycznej, co miało kosztować niemieckich podatników aż 68 mld euro (!) – może spowodować zapaść kolejnych setek firm średnich i wielkich. Ponadto szereg projektów infrastrukturalnych i tych dotyczących absurdałnej „ochrony klimatu” może już nie otrzymać obiecanego wielkiego finansowania. Gott sei Dank! Np.

wielki producent stali, Stahl-Holding-Saar, liczył na rządową miliardową dotację na inwestycję na rzecz zmniejszenia emisji dwutlenku węgla z jego wielkich pieców. A teraz już chyba nie liczy.

W związku z tym wszystkim, prezes Związku Niemieckiego Przemysłu Siegfried Russwurm oświadczył, że „niemiecki przemysł obserwuje obecną sytuację polityczną z ogromnym zaniepokojeniem”, gdyż liczne „niepewności” po orzeczeniu Trybunału powodują u przedsiębiorców „skrajny niepokój w tej i tak już trudnej sytuacji gospodarczej i globalnej”. A „we wszystkich obszarach polityki, zwłaszcza w obszarze zaplanowanej transformacji w stronę klimatycznej neutralności, należy pilnie sprawdzić, czy wybrane koncepcje mają dalsze zastosowanie” (wg dpa). Richtig! W związku z tymi niepokojami kanclerz Olaf Scholz w swoim wystąpieniu wideo na Twitterze (25 listopada) starał się uspokoić obywateli i szefów przemysłu, że rząd dokona „szybkiej korekty projektu budżetu”, a wszystkie konieczne decyzje zostaną podjęte jeszcze w tym roku. Jawohl! Kanclerz zapowiedział też, że jego rząd zwróci się do parlamentu o uchylenie wspomnianego hamulca zadłużenia, który ogranicza możliwy deficyt budżetu do równowartości raptem 0,35 proc. PKB, aby „zapewnić pomoc zaplanowaną na ten rok”. Super!

Nieuniknione cięcia wydatków

Niektórzy niemieccy ekonomiści przewidują, że nieuniknione w tej sytuacji obcięcie części już zaplanowanych wydatków budżetu RFN w roku 2024 mogłoby obniżyć planowany wzrost PKB Niemiec w przyszłym roku nawet o 0,5-0,7 proc. i pogorszyć sytuację gospodarki i milionów gospodarstw domowych. Tym bardziej że w związku ze wspomnianym wyrokiem Trybunału, 24 listopada minister Christian Lindner zapowiedział między innymi, że obowiązujące od stycznia 2022 roku tzw. mechanizmy zamrożenia cen gazu ziemnego i energii elektrycznej, które miały obowiązywać co najmniej do kwietnia przyszłego roku

włącznie, zostaną zawieszone już w grudniu br. Lindner wykluczył też jakiekolwiek podwyżki podatków i powiedział, że dla utrzymania priorytetowego planu wspierania przemysłu trzeba będzie znaleźć oszczędności gdzie indziej, w tym także w systemie opieki socjalnej. Richtig! Ciekawe, czy mu się uda cokolwiek przeforsować w tej kwestii? Czy uda się ogromne niemieckie wydatki na socjał przyciąć choć o parę procent? Wątpliwe.

Tak więc wyrok Trybunału Konstytucyjnego ma wymiar nie tylko prawno-finansowy, ale też makroekonomiczny. Zapewne wpłynie on pozytywnie na choćby nieduże oszczędności w wydatkach budżetu RFN i KTF, ale też pogłębi stopniową zapaść gospodarki Niemiec – postępującą już od roku 2020, przede wszystkim wskutek absurdałnej unijnej i niemieckiej „polityki klimatycznej”, energetycznej, „pandemicznej”, socjalnej, imigracyjnej itd. Słuszne orzeczenie Trybunału z Karlsruhe zwiastuje więc kolejne silne spory w lewicowej koalicji SPD-Zieloni-FDP. Głównie dlatego, że ogromny fundusz KTF służył przede wszystkim do obsługi różnych radosnych i „postępowych” projektów eurobolszewickiej partii Zielonych. Z tego powodu znaczące cięcia wydatków z tego „partyjnego” funduszu postawi Zielonych i część SPD pod presją rzekomej konieczności obrony ważnych dla nich projektów i inwestycji. Zapewne Zieloni i większa część SPD będą chcieli ograniczyć konieczne cięcia wydatków do minimum i dążyć – wbrew stanowisku FDP i chadeków – do podniesienia niektórych podatków i opłat oraz do likwidacji niektórych ulg podatkowych. Na pewno będą też dążyć do ponownego zawieszenia „hamulca długu”. To wszystko będzie rodzić w tej rządowej koalicji dodatkowe silne napięcia. Gut! Być może dojdzie więc do przedterminowych wyborów do Bundestagu.

Wyrok niemieckiego Trybunału będzie miał też wpływ na eurosocjalistyczne projekty i politykę władz Unii Europejskiej. W tym na już trwające negocjacje dotyczące reformy tzw. paktu stabilności i wzrostu UE, który zawiera

nakazy fiskalnej dyscypliny. Eurokomunistyczni komisarze UE płci obojga i lewicowe rządy państw południa Europy domagają się od lat „większej elastyczności” w sprawach redukcji ich ogromnych długów – redukcji postulowanej od roku 2009 przez władze Niemiec, Holandii czy Austrii – oraz wprowadzenia dość licznych wyjątków, m.in. dla wydatków na cele obronne i „klimatyczne”. A kolejne rządy Niemiec dość konsekwentnie opowiadają się w instytucjach UE, też co najmniej od roku 2009, za utrzymaniem stabilnych reguł finansowych i budżetowych. I często stawiały swój prawny „hamulec długu” za wzór do naśladowania. A teraz wyrok niemieckiego trybunału mocno osłabia te niemieckie wzory i argumenty – pokazuje bowiem, że budżetowa dyscyplina i rzeczywiste znaczące oszczędności to już nie jest specjalność władz RFN.

Inny ciekawy przykład stopniowego cofania się rządowej i unijnej „polityki klimatycznej” oraz „zielonej transformacji energetycznej” to zablokowanie 24 listopada w Bundesracie (izbie przedstawicieli rządów 16 landów RFN) tzw. reformy ustawy o drogowym ruchu i transporcie. Zupełnie niespodziewanie dla polityków lewicowej SPD i Zielonych większość przedstawicieli landów odrzuciła bowiem przyjęcie rządowych zmian w tej ustawie, polegających między innymi na tym, że postulaty „ochrony środowiska i klimatu” miały być dodane do nowej ustawy jako podstawowe kryteria planowania transportu. Sehr gut!

Autorstwo: Tomasz Myslek

Źródło: NCzas.info